Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

**DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!**

# KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr 124 Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 3. Tel. 164-20
Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18—19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16—18.

*„Każdy człowiek bez względu na klasę, wyznanie, urodzenie, przekonanie, stopień oświaty i inne różnice, ma prawo dążyć do szczęścia i doskonałości i ma obowiązek być użytecznym, to jest pomagać innym do szczęścia i doskonałości".*

Kraków, niedziela 8 maja 1938 r.

# 101-sza sesja Rady Ligi Narodów

**Paryż (Ar) Z olbrzymim zainteresowaniem oczekują francuskie koła polityczne jutrzejszego otwarcia 101-szej sesji Rady Ligi Narodów w Genewie. Szczególne zainteresowanie budzi sprawa, jakie stanowisko zajmie Rada Ligi Narodów wobec memoriału, w którym rząd angielski zaproponował by Liga Narodów pozostawiła swym członkom wolną rękę w sprawie uznania zaboru Abisynii. Do tej chwili, poza uzgodnionym stanowiskiem Anglii i Francji, pozostaje niewyjaśniona kwestia stosunku Sowietów do tej sprawy. Niewiadomo również jak Rada Ligi Narodów potraktuje delegata Negusa, który domagał się będzie prawa udziału w posiedzeniu Rady Ligi i przedłożenia sprawy Abisynii przed forum Ligi Narodów. Rada Ligi Narodów zajmie się również zagadnieniem neutralności Szwajcarii, notą rządu hiszpańskiego w sprawie interwencji włosko-niemieckiej w Hiszpanii oraz sprawami austriackiemi. Jak widać z programu zagadnień, które omawiane będą w Genewie, Liga Narodów staje się co raz bardziej organem hipokryzji światowej i uznawanie faktów zaszłych i w istocie swej sprzecznych z ideą Ligi Narodów.**

## Wojska chińskie coraz gwałtowniej nacierają

Kanton. Marsz. Czang-Kai-Szek wzmocnił armię chińską z 40 do 45 dywizji, objął sam dowództwo pierwszej linii frontu i przeszedł do energicznego kontrnatarcia na szerokim froncie w południowym Szantunku. Prawe skrzydło chińskie po otrzymaniu posiłków posunęło się znacznie naprzód. W centrum linii wrze zacięta walka. Komunikaty podkreślają męstwo ludności cywilnej, a zwłaszcza kolejarzy węzła Suchow, którzy często pracują pod ogniem nieprzyjacielskim.

Sytuacja wojsk japońskich okupujących Pekin przedstawia się coraz bardziej niekorzystnie, gdyż wojska chińskie otaczają powoli miasto, a niektóre oddziały znajdują się tylko 15 klm. od Pekinu. Na zachód od miasta toczy się wielka bitwa artylerviska.

Chińczycy przygotowują również atak na Nankin. Przednie straże wojsk chińskich znajdują się podobno już o 10 km. od miasta.

Tokio. Generał Ott b. attaché wojskowy niemiecki przy rządzie japońskim, obecnie ambasador Rzeszy w Tokio wyjechał nagle z Kobe do Berlina po nowe instrukcje od swego rządu. Zda on relację o obecnej sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Panuje tu ogólne przekonanie, że powodem tej nieprzewidzianej podróży ambasadora Otta do Europy jest bardzo groźna sytuacja na Dalekim Wschodzie.

—oOo—

## Sowiety przeciw uznaniu Imperium Italii

Londyn. Ogólną uwagę zwróciła tu konferencja, którą odbył lord Halifax bezpośrednio przed wyjazdem do Genewy z ambasadorem sowieckim Majskim.

Jak twierdzą w kołach politycznych Majski miał zawiadomić angielskiego ministra spraw zagranicznych o zastrzeżeniach sowieckich w sprawie uznania przez Radę Ligi Narodów imperium włoskiego.

—oOo—

## Szef „Żelaznej Gwardii" oskarżony o zdradę stanu

Bukareszt. Agencja Rador ogłasza następujący komunikat: W wyniku dochodzeń przeprowadzonych przez prokuraturę wojskową drugiego korpusu armii, po dokonaniu rewizji i po zbadaniu znalezionych dokumentów, została przed sądem wojennym wytoczona sprawa o zdradę stanu i przechowywanie broni, zagrażające bezpieczeństwu państwa, przeciwko byłemu szefowi „Żelaznej Gwardii" Corneliu Codreanu.

W ciągu najbliższych 10 dni odbędzie się przed sądem wojennym proces Codreanu, oskarżonego o zdradę stanu. Codreanu grozi kara od 5 do 20 lat ciężkich robót.

## Straty włoskie w Hiszpanii

Rzym. Ogłoszono tu 14 listę legionistów włoskich poległych w Hiszpanii. Lista zawiera 229 nazwisk. W czasie bitwy nad Ebro od 9 marca do 30 kwietnia poległo 67 oficerów i 544 legionistów, zaś 197 oficerów i 2219 legionistów zostało rannych, 11 legionistów zginęło bez wieści, 3 dostało się do niewoli. Ogólne straty włoskie w wojnie w Hiszpanii wynoszą dotychczas 5041 osób.

## Japonia kolonizuje Mandżurię

Tokio. Ministerstwo spraw zamorskich ogłosiło plan emigracji osadników japońskich do Mandżurii. Według tego planu przewiduje się, że w ciągu 20 lat przybędzie do Mandżurii półtora miliona młodych Japończyków i Japonek. W roku bieżącym przewiduje się wjazd do Mandżurii 30 tys. młodzieży japońskiej obojga płci w wieku od 15 do 18 lat, świeżo po ukończeniu nauki w szkołach ludowych. Obecnie w Mandżurii przebywa już pierwsza partia młodych osadników w liczbie 5 tys., którzy zastrzymali przed wyjazdem wykształcenie rolnicze.

## B. premier Goga zmarł

Bukareszt. PAT. B. premier Rady Ministrów Oktawian Goga zmarł wczoraj po południu w swym pałacu w Siedmiogrodzie.

## Apelacja zatwierdziła wyrok w procesie przeciw p. Studnickiemu

Warszawa. (Mt) O godz. 23-ciej sąd apelacyjny ogłosił wyrok zatwierdzający decyzję I-szej instancji, na mocy której jak wiadomo Władysław Studnicki został skazany na 3 miesiące aresztu i 500 zł grzywny. Sąd apelacyjny zasądził również koszty postępowania w obu instancjach.

Następnie sąd odczytał krótkie motywy, w których stwierdził, że zniesławienie ze strony Studnickiego było twierdzenie, że w „sprawie drożdżowej pozostał nieprzyjemny osad"



## Zwiększenie się personelu poselstwa litewskiego

Warszawa. W bieżącym tygodniu skład poselstwa litewskiego powiększył się, gdyż do Warszawy przybył kierownik wydziału konsularnego p. Antoni Androsunas i przydzielony do sekretariatu poselstwa Witold Alfejka. Poselstwo litewskie prowadzi rozmowy w sprawie wynajęcia lokalu biurowego w budynku na rogu ul. Koszykowej a al. Ujazdowskich. Przeniesienie biur z hotelu Europejskiego ma się odbyć jeszcze w bieżącym miesiącu.

W związku z zawarciem porozumienia kolejowego polsko-litewskiego rozpatruje się plan rozbudowy stacji granicznej Zawiasy, gdzie ma być wzniesiony odpowiedni budynek dworca kolejowego.

— —§ O §— —

*Na marginesie*

# Tylko Czesi...

Tegoroczny 3-ci Maj... Nasze Święto Narodowe... Z domów zwisają flagi biało-czerwone... W wystawach sklepowych portrety Marsz. J. Piłsudskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza. Dalej: w programie wielki koncert. W radio 45-minutowe, zradiofonizowane słuchowisko według noweli Kazimierza Tetmajera „Ksiądz Piotr"

W tym miejscu zdziwiony Czytelnik zapewne pomyśli: wszystko w porządku, pocóż o tem teraz pisać, tak przecież być powinno... Słusznie, tak być powinno! I nie podkreślalibyśmy tego, gdyby nie fakt, że powyżej opisane uroczystości miały miejsce w Czechosłowacji, ściślej w Pradze i Bernie Morawskim.

Znamienne: jedynie Czechosłowacja na większą skalę uczciła nasze Święto Narodowe. Tak więc Czechosłowacja w stosunku do Polski dała szczery wyraz uczuciom przyjaźni. A z jakim pietyzmem w Czechosłowacji przygotowano program na dzień 3-Maja niechaj zaświadczy poniższa relacja poznańskiego „Nowego Kuriera", ustosunkowanego raczej nieprzychylnie do Czechów.

„Ksiądz Piotr" Kazimierza Tetmajera — pisze „Nowy Kurier" — szedł i w polskim radiu zeszłego roku, ale w formie bardzo uproszczonej i skróconej, podczas gdy Praga nadała rzecz prawie bez skrótów — co wymagało 45 minut czasu. Widocznie dyrekcja czeska uważała, że nowela Tetmajera warta starannego wyreżyserowania i odtworzenia. Polski słuchacz znający dokładnie tekst w polskim oryginale (a któżby nie znał tego arcydzieła polskiej nowelistyki) miał dziwną satysfakcję, że zrozumiał dosłownie wszystko.

Fakty te zbiegają się z wiadomościami, że czesko-polski klub w Ołomuńcu urządzić ma uroczystości poświęcone stuleciu urodzin Matejki i Grottgera — z audycjami radiowymi.

* * *

Przed kilku dniami donieśliśmy, że wybitny publicysta dr Kahanek, naczelny redaktor oficjalnego organu Republikańskiego Stronnictwa Agrarnego zamieścił na temat Święta 3-Maja, dłuższy artykuły utrzymany w serdecznym tonie. Pozatem w szeregu innych pism czechosłowackich ukazały się bądźto artykuły, bądź też obszerne notatki.

* * *

Wszystko to świadczy, że po tamtej stronie kordonu nie żywią ku nam nienawiści, ale wręcz przeciwnie ożywieni są duchem przyjaznym. Obecnie nadeszła najwłaściwsza chwila, by dwa bratnie narody porozumiały się ze sobą, pamiętając, że czyha wspólny wróg: Hitleria.

**K. M.**

## Hoover przeciw Rooseveltowi

Waszyngton. B. prezydent Stanów Zjednoczonych Hover w szeregu mów, wygłoszonych przez radio amerykańskie zaatakował politykę gospodarczą prezydenta Roosevelta, zaznaczając, iż obecny stan depresji gospodarczej w Stanach Zjednoczonych jest bezpośrednim rezultatem jego polityki socjalnej.

Hoover nazwał prez. Roosevelta „zwiastunem nadchodzącej dyktatury" w Stanach Zjednoczonych.

# O konsolidację

Od dłuższego czasu narastają w Polsce elementy, składające się na krystilizację na sytuacji politycznej. Złożyły się one już dziś w dużym stopniu atmosferę, wyzwalającą wspólnotę i braterstwo ruchów, które odnalazły się wzajemnie, odnalazły się w społecznym kotłowisku jako Przyjaciele, jako Bracia.

Potrzebne były do tego wszystkie poprzednie doświadczenia zwycięstwa i klęski, odniesione i poniesione w pojedynkę. A ciągle narastały coraz trudniejsze konflikty gospodarcze, rosło równocześnie prawo brutalnej przemocy ustroju, który za wszelką cenę chce trwać, choć stracił logikę i sens istnienia.

Coraz cieśniej skupiała się grupa czy warstwa tych, co posiadając władzę, chcą ją również za wszelkę cenę, także kosztem logiki historycznej utrzymać. Ale jednocześnie narastały coraz bardziej świadome swej roli szeregi tych z drugiej strony brykady, bliskich sobie mocą naturalnego pokrewieństwa ide owego.



Oczywiście, że wielu pozostowało jeszcze takich, którzy niejako stanowić mają rezerwę na wypadek, kiedy grupa (warstwa), posiadająca władzę dla dobra ustroju, dla jego ratowania, ze względów faktycznych, bo zbyt już znienawidzona, odejdzie, by zrobić miejsce nam skompromitowanym.

Ci, choć w opozycji w dniu dzisiejszym, liczą na spadek władzy nie poto, by porządek odwrócić, ale ale po to, by go utrzymać,

Oczywiście, że wielu jest również takich, którzy zmyleni fałszywymi, obłudnymi hasłami, a nie posiadający instynktu zdrowej oceny rzeczywistości społecznej, pozwolili sobie wbić drogą nahalnej propagandy najrozmaitsze ćwieki do głowy (masoński, antysemicki, frontoludowy, bolszewicki i t. p.) Żadna naprzykład dyskusja z zastarzałymi endeckimi nałogami myślenia nie pomoże, by ludzie ci uświadomili sobie swój błąd. Ubiegają oni posłusznie führerom, Niejednokrotnie zdarzają się jednostki, zachowujące jeszcze rozumny osąd fragmentów rzeczywistości, ale z tytułu posiadania choćby jednego ćwieka—wprzągnięci zostali do obozu reakcyjnego.

Są wreszcie i tacy, w pewnych sferach reprezentujący dynamikę ruchu, co uporczywą bzdurą rozbijają wszelki gniew. Z tymi nie probuje się nawet dyskusji- Są chorzy. Jak „Merkuriusz Polski". Tak się tworzy podział. Linia przedziału. Nim się ostatecznie zarysuje— jeszcze tu i owdzie następują przesunięcia, jeszcze tu i ówdzie ktoś doszlusowuje, uświadamiając sobie istotę przemian. zdając sobie sprawę z treści społecznej obozów i ruchów, doceniając przedewszystkim to, że nie wolno być biernym i bezużytecznym, Są to tzw. warstwy pośrednie, drobnomieszczańskie. To również ci, co zaliczeni bywali na rachunek obozu rządzącego tak dłu go, na jak długo starczyły hasła obozu, które opromienione były autorytetem, blaskiem epoki — walk niepodległościowych! Autorytetu nie stało, a blask .. 500.000 zł. kartelu drożdżowego na wybory były jednym z faktów, jak zgrzyt bolesny dla uczuć wielu ludzi wyrosłych i wykarmionych poezją, literaturą i... legendą o Polsce niepodległej i sprawiedliwej. Fakty uczyły, fakty składały się na doświadczenia. W tym leży geneza zjawiska, że już OZN. nie potrafił zmontować mas, że ZNP., że ruch pracowniczy... bolesne przeżycie sanacji.

Linia podziału się pogłębia. Kształtują się zdecydowane kierunki ideowe. programowe, tak jasne i wyraziste, że obejmują całe odłamy społeczeństwa, że firmuje obóz - który mu drogo, umowy powstał, front, który nie posiada żadnej reprezentacji politycznej ani komitetu porozumiewawczego, wyrasta on ze związków braterskich między ludem polskim — chłopem; robotnikiem i szarym pracownikiem. Front pobratymstwa ideowego, wspólnego interesu i wspólnej walki. Front, na który jest najwyższy czas, bo bronić trzeba już nietylko własnych interesów gospodarczych, bronić trzeba odwiecznych ludzkich ideałów pokoju, humanitaryzmu, a nadewszystko walczyć o wolność przeciwko której ustrój panujący mobilizuje wszystkie siły swoje. O wolność, która jest w dzisiejszych naszych warunkach nietylko pojęciem, związanym z jednostką, ale legitymację obozu antytotalistycznego do obrony niepodległości całego kraju.

Oto zadania, przed krzepnącymi szeregami poszczególnych polskich ruchów demokratycznych, przed obozem polskiej demokracji. O ten obóz woła życie, domaga się chwila dziejowa, o obóz skupiony i... (choć słowa użyjemy dziś w ujemnym znaczeniu spospolitowanego ale najwłaściwszego) — skonsolidowany.

Tadeusz Pilc.

—oOo—



## Szczury, wszy i historia

Pod takim tytułem ukaże się niedługo, nakł. J. Przeworskiego, świetna książka słynnego amerykańskiego bakteriologa, Hansa Zinssera, w przekładzie prof. Z. Szymanowskiego. Za zezwoleniem wydawcy przytaczamy poniżej ciekawsze fragmenty wstępu, jakim autor zaopatrzył swe dzieło — „A tytuły niniejsze — pisze prof. Zinsser napisałem w wolnych chwilach oderwanych po badaniach nad tyfusem plamistym w pracowni i w terenie. Tropiąc choroby zakaźne po świecie, zaczyna się się w końcu uważać za indywidua żywe. Rozwój i wędrówki ich można ująć w formę biograficzną. Tyfus plamisty nadaje się może bardziej, niż większość chorób zakaźnych, do podobnego ujęcia ze względu na jego niezwykłe cykle pasożytowania w organizmie owadów i zwierząt, cykle których zdumiewające objawy zostały wyjaśnione dopiero w ciągu ostatniego dziesięciolecia. W ciągu wielu lat pracy nad chorobami zakaźnymi, pracy, która na przemian wyznaczała mi miejsce już to na placu boju z zarazą, już to w laboratorium, uświadamiałem sobie coraz bardziej doniosłość wpływu klęsk epidemii na losy narodów, na wzrost i upadek cywilizacji, doniosłość niemal całkowicie lekceważoną przez historyków i socjologów.

Rozdziały, omawiające tę część tematu, są czymś więcej, niż uwagami. Może one pobudzą przyszłych historyków, uzbrojnych w wiedzę, jakiej mniej brak, do zwrócenia należytej uwagi na te czynniki i do uwzględnienia ich w tłumaczeniu minionych dziejów ludzkości. „A nieco dalej pisze autor: Nie będę się usprawiedliwiał z tych rozdziałów i uwag, w których omawiam kwestie literackie.

Moim zdaniem są one na miejscu.. chociaż niejednemu wydać się mogą niewłaściwymi. Niech książka ta będzie ponikąd protestem przeciw zwyczajowi amerykańskiemu, który zakazuje specjaliście zainteresowań, wykraczających poza obraną przezeń dziedzinę. Wyjątek dopuszczalny stanowią golf, rybołóstwo i brydż. Specjalista winien się trzymać swej dziedziny, jak wesz kożucha." Tyle prof. Hans Zinsser z Uniwersytetu Harvarda. Zobaczymy co nam przyniesie sama książka.

—oOo—

# Zagadnienie werbunku siły roboczej

## w Sowietach

Corocznie w okresie wiosennym powstaje przed władzą sowiecką kłopotliwe zagadnienie werbunku robotników do robót torfowych. Warunki pracy na tym odcinku szczególnie utrudniają sformowanie stałych kadr. W r. b. w momencie rozpoczęcia prac, przeważająca większość trustów torfowych nie posiada kompletu robotników, mając od 30 do 65 proc. potrzebnej siły roboczej Trudności werbunkowe polegają jednak głównie na niemożliwych warunkach życiowych, na jakie skazuje robotnika sowieckiego organizacja prac na torfowiskach. Tak n.p. na jednym tylko terenie Osieczańskim 600 nowych robotników mieszka pod gołym niebem. Remont starych baraków na wszystkich torfowiskach nie jest ukończony, ponadto brak najniezbędniejszych sprzętów. I tu właśnie tkwi przyczyna corocznych trudności w werbowaniu siły roboczej na torfowisku choć wiadomo na ogół, iż sowiecki robotnik sezonowy nie jest zbyt wymagający.

—oOo—

## Literatura Polska w Czechosłowacji

W tych tygodniach wzbogaciła się polska literatura na czeskim Śląsku Cieszyńskim o nowy a cenny nabytek. Jest nim tom nowel znanego pisarza regionalnego polskiego Adolfa Fierli pt. „Kamień w polu". Książka, posiadająca wybitne walory literackie stanowi dalszą pozycję w bogatym już dorobku literackim młodego autora.

# Prawo równego startu

Szerokie i prawdziwe zjednoczenie narodowe musi czynić zadość warunkom dwojakiej natury: winno być oparte na wspólnym odczuwaniu i wspólnym myśleniu w zasadniczych zagadnieniach narodowego bytu, to pierwszy warunek. Warunkiem drugim są powszechnie uznawane urządzenia prawno - publiczne.

Jest rzeczą niemożliwą i niepotrzebną, a nawet szkodliwą, szukać jedności myślenia wogóle we wszystkich kwestiach, jakie przynosi polskie życie. Polska jest krajem o bardzo złożonym układzie stosunków narodowych, wyznaniowych, gospodarczych i społecznych; do tego dołączają się różnice spowodowane odmiennością historycznego rozwoju. Te wszystkie różnice istnieją i muszą się uzewnętrzniać. Proces wyrównywania np. różnic kulturalnych pomiędzy Wschodem i Zachodem Polski musi trwać dziesiątki lat; rozumna polityka państwowa może ten proces przyspieszać, ale w momencie obecnym byłoby niepodobieństwem przyjmować możliwość identycznej reakcji na poszczególne problemy naszych stosunków wewnętrznych w całej 34 milionowej masie mieszkańców naszej Rzeczypospolitej.

Wielorakość stosunków pociąga za sobą wielość form politycznego życia. Ich nadmiar w ostatnich latach uległ bardzo poważnej redukcji i tylko na prawicy wzmaga się proces rozdrabiania. Ale za proces ten ponosza tam odpowiedzialność tylko, jego sprawcy — kierownictwo grup i grupek nacjonalistycznych, które zresztą czynią tym więcej hałasu, im mniej mają w społeczeństwie do powiedzenia. Konfrontacja z życiem w postaci np. powszechnego głosowania zmiecie z powierzchni Polski wszystkie te awanturnicze grupki. Pozostaną tylko ruchy, głęboko zakorzenione i mające pokrycie w dążeniach szerokich mas.

Niezależnie jednak od różnic programowych pomiędzy poszczególnymi grupami, powinna istnieć wspólność myślenia w podstawowych sprawach narodowego bytu. W okresach spokoju — ta wspólność myślenia nie ma potrzeby szukania dla siebie zewnętrznego wyrazu. Inaczej gdy nad światem przeciąga „powiew historii". Instynkt samozachowawczy narodu nakazuje wtedy, wysuwać to co łączy, co jest wieczne i niezmienne.

Nie jest wieczną ani niezmінną, taka czy inna ustawa. Nawet w Konstytucji kwietniowej przewidziana zo stała możliwość jej rewizji. Wieczne i niezmienne — w granicach oczywiście nie astronomicznych, a tylko w granicach skromych ludzkich rachub — są natomiast dwie rzeczy:

a) położenie geograficzne naszego kraju, jako bramy przechodniej pomiędzy Wschodem i Zachodem Europy,

b) układ stosunków ludnościowych na ziemiach Państwa Polskiego. Z rozpoznania naszej sytuacji geopolitycznej wypływa postulat siły — siły obronnej, siły militarnej.

Z rozpoznania naszego układu stosunków ludnościowych (trzecia część — mniejszości narodowe i wyznaniowe!) wypływa postulat wolności, cementującej wielorakie żywioły zaufaniem i miłością do urządzeń państwowych.

To też: rola urządzeń państwowych w dziele kosolidacji Polskiej jest ogromna. One to konkretyzują ogólnikowe hasła, one stwarzają platforme współdziałania wszystkich elementów naszego kraju i narodu.

Z całą pewnością, pojęcie demokracji nie pokrywa się z pojęciem parlamentaryzmu. Ale też z całą pewnością demokracja, a więc ustrój wolnościowy, bez parlamentu i parlamentaryzmu nie jest do pomyślenia!

Powszechne i równe prawo głosowania stwarza prawo równego startu dla wszystkich grup ludności w sile odpowiadającej ich interesom i ich ideologicznemu obliczu. Powszechne prawa obywatelskie usuwają po za ście krzywdy, tkwiącej przy dyktaturze w tych grupach, które postawione są poza wpływem na losy państwa. Samorząd jest rozciągnięciem systemu demokracji pośredniej (przedstawicielskiej) na tysiące komórek życia społecznego, a zatym jest sposobem mocniejszego związania jednostki z życiem ogółu. Głosowanie powszechne nietylko przy wyborach ale także w formie plebiscytu, referendum i inicjatywy ludowej jest znakomitym uzupełnieniem, a także przeciwwagą parlamentaryzmu, chroniac go przed wykoszlawieniem i zerwaniem łączności z masami.

Któż zaprzeczy, że parlament z po wszechnego głosowania będzie terenem starć i walk? Ale zarazem któż ośmieli się przedłożyć nad starcia, spory, będące wyrazem istotnych i rzetelnych dążeń mas ludowych — te urojone spory i te walki, jakich widownią jest choćby Sejm obecny, wsparty zaledwie o czwartą albo piątą część ludności kraju?

Jeśli mamy mieć przedstawicielstwo narodowe — to niechaj to będzie przedstawicielstwo należycie upełnomocnione w woli ludności, a nie „malowany fałsz", „obrazki".

Sądzimy, że pełny nawrót Polski do urządzeń wolnościowych, a przede wszystkim zerwanie z fikcją obecnego Sejmu i zainstalowanie prawdziwego Sejmu jest najpełniejszą platformą zjednoczenia narodowego. Zjednoczenia wokół urządzeń życia publicznego — jasnych, dla wszystkich zrozumiałych i oddających sprawiedliwość wszystkiemu, co w życiu polskim jest rzetelnie i głęboko zakotwiczone!

**A. Dunajecki.**

# Co kraj to inny rodzaj organizacji

(Korespondecja własna)

Paryż, w maju.

Od wielu lat utarło się dziwnie błędne mniemanie, że Francuzi nie znają organizacji, że precyzja i porządek są cechami charakterystycznymi Niemców. Gdy się jednak nad tym zastanowi i przyjrzy niektórym przejawom życia francuskiego a zwłaszcza paryskiego dochodzi się do wniosku, że posądzanie Francuzów o brak organizacji jest przesądem.

Wystarczy przyjrzeć się nieskazitelnej organizacji paryskiej kolei podziemnej, doskonałej i z dnia na dzień doskonalącej się jeszcze sygnalizacji ulicznej. Bardzo charakterystyczny jest również fakt, że francuski przemysł samochodowy — a więc ta gałąź przemysłu, w której precyzja jest naczelną zasadą — wyprzedził znacznie niemiecki przemysł samochodowy w dziedzinie jakości produkcji. Z najwyższym też uznaniem mówią fachowcy o paryskiej służbie bezpieczeństwa. Funkcjonowanie tej służby z pewnością nie jest gorsze, niż w Niemczech czy w Anglii, a znacznie lepsze niż w wielu innych krajach. Zróżniczkowanie polega jedynie na odmienności temperamentu narodowego.

Bardzo często cudzoziemcy, nie zdają sobie sprawy z wpływu jaki wywiera temperament, wnioskują zupełnie fałszywie o porządku we Francji. Myli ich ów pozorny nieporządek, który biorą za coś faktycznego. Tymczasem we Francji istnieje porządek w nieporządku, i to jest właśnie cechą francusktej zbiorowości. Porządek a la Prusse, jak w Niemczech, nie godzi się ani z charakterem, ani z temperamentem tego narodu.

W Londynie widzi się nierzadko oddział policji, udający się na miejsce rozruchów w pozornie flegmatycznym, ale w gruncie rzeczy bardzo racjonalnym biegu, według wszelkich zasad gimnastyki. Paryska policja ma zupełnie inny system pracy. Przed każdym merostwem, a więc w każdej dzielnicy, stoi specjalny autokar, gotowy w każdej chwili do wyruszenia. Całe oddziały policji znajdują się w pogotowiu w ogólnej sali posterunku policyjnego i nie trzeba nawet pół minuty, aby w razie potrzeby załadować wszystkich na autokar i ruszyć w drogę.

Byłem raz świadkiem wypadku. Po zderzeniu dwóch aut podbiegł ktoś do słupa policyjnego, wybił szybkę i telefonicznie zażądał pomocy. Wszedłem do sklepu, w którym miałem coś kupić. Kiedym wyszedł — dosłownie po trzech minutach — policja była już na miejscu wypadku.

Oczywiście, nie wystarcza instalacja telefoniczna, połączona wprost z ulicznymi i miejskimi posterunkami, trzeba przede wszystkim sprężystości w poruszaniu się! Trzeba również zaznaczyć, że duże oddziały policji znajdują się zawsze w ostrym pogotowiu na podwórzu głównej prefektury policji, mieszczącej się naprzeciw katedry Notre Dame.

Podwórze to wygląda jak obóz wojskowy. Karabiny ustawione w kozły, wszędzie widać mundury i stalowe hełmy. Autokary policyjne stoją rzędem. T. zw. Mobile, żołnierze lotnej gwardii, siedzą w nich lub też kręcą się dokoła, paląc papierosy, czytając gazety lub grając w karty. Są weseli, uśmiechnięci, dowcipni. Wyglądaja bardziej na rentierów, niż na policjantów w czasie służby. Ale gdy przyjdzie rozkaz, w jednej chwili zmieniają się w groźnych strużów porządku i bezpieczeństwa.

Ta sama niesłychana zręczność i szybkość panuje w paryskiej straży pożarnej, Gdy ktoś zaalarmuje straż z ulicznego słupa, może być pewien, że stra acy przyjadą w błyskawicznym tempie. Tak słup z wybitą szybą i otwartymi drzwiczkami, ze szkłem rozsypanym dokoła, robi wrażenie. Ale nie długo, bo wnet wstawienie nowej szybki jest pierwszą troską straży po ugaszeniu pożaru... K. F.

**W najbliższych dniach rozpoczynamy druk powieści Ludwika Maschoffa po tytułem**

## „BAGNO"

Treść osnuta na tle życia berlińskiego z lat 1925—30, ukazuje rewelacyjne przekulisowe stosunki panujące we filmie.



## Rok więzienia za recepty na narkotyki

Bydgoszcz. Proces przeciwko lekarzowi dr Lewandowskiemu, wzbudził w Bydgoszczy bardzo wielkie zainteresowanie. Lewandowski oskarżony o wydanie przeszło 2000 recept na narkotyki narkomanom, przyznaje się do winy. Twierdzi, że recepty wypisywał z konieczności.

Przed sądem rozwinęło się kilkunastu świadków. Jeden z aptekarzy zeznał, że tak wielką ilość recept zapisywali również inni lekarze. Główni świadkowie oskarżenia — narkomani nie przybyli na rozprawę, wobec czego sąd odczytał ich zeznania, złożone w czasie dochodzeń. Św. Franciszek Szyperski i Wojciech Tabaczyński, nałogowi narkomani, zeznali, również i inni lekarze bydgoscy zapisywali im narkotyki.

Prokurator wniósł o surowy wymiar kary, Po naradzie sąd skazał dr Lewandowskiego na rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata, na zapłacenie 750 zł grzywny i pozbawienie praktyki lekarskiej na 3 lata.

## „DUCH" SWATEM źle skojarzył małżeństwo

Budapeszt miał niedawno sensację. Małżeństwo jednego z zamożnych i znanych w kołach towarzyskich naddunajskiej stolicy przemysłowców rozleciało się. Sprawa znalazła się w tych dniach przed sądem rozwodowym.

Mąż oskarżony o samowolne porzucenie żony zaledwie w pół roku po ślubie, tłumaczył się tym, że poznał ją w grónie spirytystów i na jednym z seansów wywołany duch kazał mu się ożenić z nią.

W kilka tygodni po ślubie okazało się, że małżonkowie nie zgadzają się ze sobą. Gdy nie pomogły ani perswazje ani zaklinania „ducha". który skojarzył niedobrany związek mąż postanowił uciec, tym bardziej gdy się okazało, że duchem tym był jeden z członków koła spirytystycznego, namówiony do tej roli przez przyszłą żonę przemysłowca.

Sąd nie uwzględnił jednak tłumaczeń męża i ogłosił rozwód z jego winy. W uzasadnieniu wyroku napiętnował sąd postępowanie żony która nie zawahała się przed użyciem podstępu dla złowienia męża, potępił jednak postępek męża, który nie powinien był przed urepulowaniem kwestii materialnego bytu swej żony opuszczać jej i pozostawić na pastwę losu.

## Otto Habsburg przemysłowcem

Londyn, „Yorkshire Post" donosi, że ekscesarzowa Zyta wysyła do Anglii swoich synów, Feliksa i Roberta na praktykę handlową. Obydwaj po skończeniu tej praktyki mają udać się do Stanów Zjednoczonych.

Co się tyczy arcyksięcia Ottona, to ten ma wstąpić do jednego z większych belgijskich koncernów przemysłowych.

## Przegląd prasy

### „Głos szarego ozonowca"

Ostatnio ukazał się w „Gazecie Polskiej" artykuł senatora Algajera, reprezentanta „robotniczego" w O. Z. N. Artykuł ten znalazł oddźwięk na łamach szeregu dzienników, jako charakterystyczny objaw rozgardiaszu i pomieszania pojęć w szeregach O. Z. N. Trafną ocenę artykułu sen. Algejera daje „Dziennik Ludowy":

„Wyrazem rozgardiaszu, wywołanego tezami p. Wicepremiera, jast zamieszczony w dzisiejszej „Gazecie Polskiej" artykuł senatora K. Algajera z Łodzi. P. Algajer jest członkiem rady naczelnej Ozonu, a na terenie Łodzi spełnia rolę t. zw. parade, robotnika, rzadkiego okazu robotnika ozonowego. Otóż p. Algajer daje wyraz swemu poglądowi na sytuację polityczną w Polsce. Pogląd ten jest tak nieprawdopodobnym zlepkiem różnych haseł i tez, kolejno głoszonych przez sanację, że stonowi doskonały przykład chaosu, jaki w głowach szarych ozonowców wywołany zostal komeleonową zmiennością ideologii oficjalnej. Nic dziwnego, że redakcja „Gazety Polskiej" grzecznie lecz wyraźnie odcina się od poglądów p. Algejera zaznaczając dyskretnie, że artykuł wyraża jego (p. Algajera) poglądy.

„Dziennik Ludowy" kończy swe słuszne uwagi stwierdzeniem, że

„dopóki taki stosunek do społeczeństwa będzie panował w sferach rządowych, dopóty nie ma mowy o żadnej konsolidacji. Bo konsolidacja w Polsce nastąpi w tedy, gdy naprawdę wszyscy obywatele będą mieli równe prawo do współdecydowania o losach państwa. A prawa te da się zrealizować poprzez demokratycznie wybrany sejm i wyłoniony zeń rząd zaufania społeczeństwa".

### Mundury dziennikarskie

Z wielką pompą odbywał Hitler swą wizytę rzymską. Tłumy własnej policji tajnej, setki urzędników. Przyjechali również pociągiem kanclerskim dziennikarze niemieccy. I jeden charakterystyczny szczegół. Wszystkich ubrano w jednolite mundury. Mundury te to symbol wolności prasy w ustroju faszystowskim. To też każdy, kto docenia walor niezależności prasy podpisze się zapewne pod poniższym wywodem „Nowej Rzeczypospolitej".

„Mundury dziennikarskie — to symbol uzależnienia prasy od rządu to zabicie swobody pióra, to pisanie na rozkaz z góry (wink von oben), a nie z własnego natchnienia. Z monotonną jednostajnością munduru pisarskiego idzie w parze szarzyzna i jałowość myśli, równanie w dół wszelkich talentów, obcinanie wszystkiego, co ośmiela się wyrastać ponad zwykły poziom przeciętny.

Nie ma życia politycznego bez wolności prasy. W ścieraniu się wzajemnym różnych poglądów, w walce gorącej o ideały rozwijają i kształtują swe przekonania obywatele, urabia się rzecz wiel ce cenna — opinia publiczna. A od prawidłowego działania tej opinii zależy zdrowie moralne narodu. Pacrenie jej lub wykrzywianie wyniszcza organizm narodowy i przyprawia go o cherlactwo.

Jeśli monopartia pragnie wtłoczyć całą działalność obywateli w ciasne ramy jednego kierunku, to upaństwowienie prasy chce nawet myśli zakuć w jeden szablon, a co zatem idzie, oduczyć ludzi w ogóle od myślenia. Bezdenna nuda i pustka wieją z łamów tak prowadzonych pism, powtarzających chórem za panią matką pacierz. A czytelnikom nie pozostaje nic innego, jak tylko kiwać sennie głową w takt usypiającej melodii rządowego kapelmistrza"

### „Wizyta w Rzymie"

Wspomniane tło wizyty Hitlera w Rzymie ma raczej za zadanie unaocznienie potęgi Włoch faszystowskich wobec postronnych widzów, niż wobec hitlerowskich gości. Ale przecież nie chodzi o wspaniałość przyjęcia, a właśnie o realia politycznych rozmów rzymskich. Zgodna opinia prasy podkreśla, że rozmowy te nie dadzą żadnych rewelacyj. „Polonia" podkreśla, że:

„Wszystko wskazuje na to, że polityczna strona wizyty niemieckiej będzie mniej udana, a wyniki jej raczej skromne. Udało się bowiem Mussoliniemu, co prawda za niemałą cenę ustępstw na morzu Śródziemnym i w Hiszpanii, wyrównać swoją pozycję wobec niemieckiego przyjaciela, bardzo zachwianą po „Anschlussie". Umowa z Anglią i rozmowy z Francją pokazały Niemcom, że Włochy nie są bynajmniej skazane na wyłączność politycznego towarzystwa Rzeszy, która nie zawsze liczy się zdrażliwościami swych przyjaciół. Więcej nawet. Sukces Mussoliniego polega na tym że obecnie, jak raz już kiedyś w Wenecji, kanclerz Rzeszy będzie zmuszony zabiegać o względy wodza nowych Włoch i to, podobnie jak w Wenecji, bez pewności pomyślnego rezultatu. Kwiaty, w które przystroił się Rzym na przyjęcie gości nie są więc bez cierni, misternie ukrytych w girlandach i wieńcach. Kanclerz Hitler zagrożony jest widmem politycznego osamotnienia, mnożącej się liczby wrogów, zacieśniającej się ich koalicji. Przyjaźń Włoch jest mu koniecznie potrzebna. Nawet więc, jeśli Mussolini jest zdecydowany przyjaźni tej dochować, nie omieszka zapewne użyć kilku chwil „rozkoszy bogów", słodkiej zemsty za bolesne dni marcowe, za gorycz „za gorycz „Anschlussu".

mr.

# W trzecią rocznicę śmierci Marszałka J. Piłsudskiego

Warszawa (PAT) W związku z trzecia rocznicą śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego wydał następującą odezwę:

„12 maja — wyrwane serce dzwonu i głuchy werbel żałosnych bębnów.

12 maja — zatrzaśnięto wieko nad legendą rycerskiego życia.

12 maja — zamknięte oczy czujnie przewidujące, oczy strażnika siły i wolności, oczy Józefa Piłsudskiego.

Po dniach żałoby przyszły dni pracy i życia codziennego — oderwanie myślą od dni klęski — dla dni tworzenia.

Postać Józefa Piłsudskiego nie może stać się dla nas tylko wspomnieniem historycznym. Dostojeństwu śmierci musi towarzyszyć czujna pamięć o wskazaniach życia.

W trzecią bolesną rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego czas jest zdać sobie sprawę, czy testament Jego życia, czynów i myśli jest wykonywany, testament ten życiem całym wyznaczony, wiarą utwierdzony, krwią serdeczną pieczętowany głosił dwie naczelne prawdy: potęgę Polski i służbę tej potędze wierną do ostatniego tchnienia.

W trzecią bolesną rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego każdy prawy obywatel musi wejrzeć w swe serce i rachunkiem sumienia dzień ten uczcić. Musi stanąć wobec prawdy swego życia, jako cząstki życia narodu i o treść swej wiernej służby zapytać.

W trzecią bolesną rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego muszą się wznieść do przysięgi ręce byłych, obecnych i przyszłych żołnierzy — przysięgi na zwycięski miecz Wielkiego Marszałka — przysięgi pracy i walki — o wielkość i potęgę Polski".

# Czechosłowacja prosi rząd polski

## o współpracę w zwalczaniu antypolskiej akcji Kominternu

Warszawa (PAT). Urzędowo komunikują: W odpowiedzi na demarche rządu polskiego w Pradze w sprawie antypolskiej akcji ekspozytury Kominternu w Czechosłowacji, oraz tamtejszej partii komunistycznej, rząd czechosłowacki, jak wiadomo nadesłał rządowi polskiemu notę przyjmującą do wiadomości zarzuty strony polskiej i zawierająca deklaracje co do podjęcia energicznych kroków przeciwko tej działalności wywrotowej, rozwijanej w Czechosłowacji i skierowanej przeciwko Polsce. Jednocześnie rząd Czechosłowacji prosił o pomoc ze strony polskich władz kompetentnych w tej sprawie.

Stanowisko rządu czechosłowackie go rząd polski przyjął do wiadomości, podkreślając jednak, że za wykonanie powyższego zobowiązania przyjętego przez rząd czechosłowacki będzie dopiero uważał konkretne wyniki kroków, podjętych przez rząd republiki czechosłowackiej przeciwko wspomnianej akcji wywrotowej.

—oOo—



### Przemysł amerykański wrazie wojny

Amerykańskie ministerstwo wojny zakomunikowało oficjalnie, że na wypadek wojny 10.000 fabryk amerykańskich może rozpocząć natychmiast produkcję broni i amunicji.

# Cała Anglia manifestowała w dniu 1-go maja

## na rzecz Hiszpanii

Tegoroczne manifestacje 1-szo majowe w Anglii, zarówno w Londynie, jak i na prowincji przybrały tak na sile, jak nigdy jeszcze dotąd.

W Londynie liczbę uczestników oceniano na 200 tys. (PAT. podawał 30 tys.?), w Glazgowie 100 tys., w Manczester pochód zajmował trasę na długości 4 km. Oto cyfry najważniejsze.

Demonstracja londyńska była poświęcona całkowicie sprawie Hiszpanii. Przewodniczący rady miejskiej Londynu Morrison wygłosił do tłumu wielką mowę, z której podajemy ten oto wyjątek:

„Zwracamy dziś wszystkie nasze myśli ku bohaterskiej walce o wolność i demokrację, jaka toczy się w Hiszpanii. Wyrażamy nasze potępienie i pogardę dla polityki rządu angielskiego, która pomaga wrogom wolności i wzmacnia najazd włosko-niemiecki na Hiszpanię".

# „Fabrykant rozwodów" skazany

Na wokandzie izby karnej Sądu Najwyższego znalazła się sensacyjna sprawa z serii ujawnionych w ostatnich latach afer udzieleniu rozwodów.

Od dłuższego czasu ogłaszał się w różnych pismach anonimowy Feliks Gaudens, proponujący załatwianie spraw rozwodowych w konsystorzu wileńskim. Pod tym pozorem w drodze listowej wyłudzał on większe kwoty. Jak ustalono, proceder ten uprawiał grecko-katolicki ksiądz Ambroziak.

Ambroziaka skazano w dwóch instancjach na 6 miesięcy bezwzględnego aresztu. Zasądzony wniósł kasację, lecz Sąd Najwyższy skargę oddalił, wobec czego wyrok skazujący „fabrykanta rozwodowego" uprawomocnił się.

### Trening pomaga roślinom

Czasopismo szwajcarskie p. n. „Schweizer Erziehungs Rundschau" informuje o ciekawych eksperymentach, dokonywanych w Instytucie Fizjologi Roślin w Chicago nad mimozami (mimoza pudica). Jak wiadomo, roślina ta stula liście za każdym dotknięciem i otwiera je ponownie po upływie 10-14 minut. Otóż, liście grupy tych roślin drażniono przez dotykanie systematyczne co kilka godzin. Po upływie czterech tygodni rośliny które ćwiczono w ten sposób wzmocniły się nadzwyczajnie, rosły i rozwijały się szybciej niż pozostałe rośliny nietrenowane z tej samej hodowli. Liście ich otwierały się już po upływie 2—4 minut. Pomiary wykazały, że energia u roślin trenowanych, wzrosła o 40—50 proc

# Czytajcie „albo-albo"

MAJ
8
niedziela

**WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE**
Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro siec. 143 00
Centr. międzym. 37
Informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150 76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

**KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI**

Domiceli
Niedziela Stanisława

# Teatr

**Z Teatru M. im. J. Słowackiego.**

Dziś w niedzielę popołudniu komedia W. Rostanda „Romantyczni" w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego z A. Matusiakówną, W. Biegańskim, K. Fabisiakiem, J. Kaliszewskim, K. Szubertem, W. Kolwasem, G. Senowskim.

Wieczorem pełna humoru komedia B. Nusić'a „Pani ministrowa" w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. W sztuce udział biorą: J. Korecka, W. Niedziałkowska, E. Jaworska, J. Romowicz, M. Węgrzyn, K. Szubert, W. Macherski, L. Ruszkowski, T. Kondrat, K. Opaliński, A. Possart, i A. Żukowski. — „Pani ministrowa" powtórzona będzie we wtorek.

**Plan przedstawień:** Niedziela 8. V. popoł. „Romantyczni" wiecz. „Pani ministrowa" — Poniedziałek 9. V. „Carmen" — Wtorek 10 V. „Pani ministrowa"

**„Carmen" Bizeta w operze krakowskiej.**

„Carmen" — opera G. Bizeta, nieśmiertelne arcydzieło muzyki francuskiej, po dziś dzień wypełniająca teatry całego świata, ukaże się na scenie teatru miejskiego w poniedziałek, dn 9 maja w atrakcyjnej obsadzie.

W partii tytułowej da się słyszeć po raz pierwszy w Polsce jedna z najlepszych jej przedstawicielek — Maria Snežina — mezzosopranistka oper zagranicznych. Partię Don Josego wykona tenor bohatersk. król. opery bukaresztenskiej — Emil Marinescu — który partię tę kreował z olbrzymim sukcesem na wszystkich scenach operowych.

Toreadora śpiewać będzie ceniony barytonista — Zenon Dolnicki, zaś Nercedes artystka opery warsz. — Janina Sowilska. Obsady dopełniają znani śpiewacy krakowscy: Micaelą będzie M. Bieńkowska, Frasquitą — M. Feherpataky, w męskich partiach wystąpią: A. Mazanek, A. Książkiewicz, A. Wolak, i A. Mazurek. Tańce hiszpańskie układu baletmistrza opery warszawskiej J. Cesarskiego. W operze tej, przygotowanej reżysersko przez J. Stępniowskiego i dyrygowanej przez B. Wallek — Walewskiego bierze udział pełny chór Krak Twa Operowego oraz Krak. Orkiestra Symfoniczna.

## Repertuar kin

**Adria:** Szczęśliwa trzynastka (St. Sielański)
**Apollo:** „Wrzos" (Ćwiklińska, Zell werowicz, Wysocka).
**Atlantic:** „Kościuszko pod Racławicami" (Barszczewska, Zacharewicz Białoszyński).
**Dom Żołnierza:** Kapitan Taylor (Gc wy Cooper, George Roft
**LOPP:** Ich stu, ona jedna.
**Muzeum:** „Będzie lepiej" (Szczepk, Tońko i Stroń(). Ponadto dodatki.
**Promień:** „Mężczyzna doskonały" (F. Flyn ,J. Blondell).
Stella Panna Pietruś (Olga Czechowa).
**Sztuka:** „Strzelec z Bengali (Shirley Temple).
Uciecha Fortancerki
Wanda Manewry huzarskie
**FOTOPLASTICON** Szczepańska 5 „Wystawa światowa w Paryżu 1937" część III.

# Kraków do wieczora...

## „Dyscypliny" średniowieczne przed Sądem

Dnia 30 kwietnia 1938 r. odbyła się w Ropczycach na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego w Tarnowie pzez Sędzią S. O. Drem Królem roz prawa przeciw Ks. Mikołajowi Piechurze, proboszczowi w Brzezinach, oskarżonemu o nadużycie władzy urzędowej popełnione przez to, iż jako katecheta bił ucznia niel. Śliwę. Oskar. ksiądz przyznał się do zarzuconego mu czynu, oświadczając iż karcił ucznia w celach wychowawczych, uderzając go trzciną z wikliny po ręce i że jest to zgodne z jego sumieniem oraz zaznaczył, że będzie tak postępował dalej, ilekroć uzna za zgodną ze swym sumieniem konieczność tego rodzaju karcenia ucznia w celach dydaktycznych. Niel. Śliwa podkreślił w swych zeznaniach że z religii miał dostatecznie, bo „nie wchodziła mu do głowy", że jedynie ksiądz proboszcz go bił i dlatego też uciekł ostatecznie ze szkoły, ze VI. kl. szkoły powszechnej. Zdarzało się, że na skutek bicia puchła mu ręka. Ojciec ucznia zeznał, że syn nie przyznawał się do tego, że ksiądz bije go w szkole, że jednak „sępniał" w dniach, w których miała być religia, ostatecznie wrócił raz wcześniej do domu, zasłaniając się bólem brzucha, w następny dzień oddalił się z domu rano i więcej nie wrócił. Na skutek poszukiwań Policji, której ojciec doniósł o zaginięciu dziecka, odnaleziono go na służbie w Dębicy, gdzie też i dotychczas pozostaje. Policji wyjaśnił chłopak powód ucieczki z domu obawą przed karceniem go biciem przez księdza, co spowodowało dochodzenia. B. kierownik szkoły podniósł w swych zeznaniach że pokrzywdzony był uczniem spokojnym, uczył się jednak raczej pamięciowo jak rozumowo. Bicie dzieci w szkole jest zakazane. Prokurator domagał się zasądzenia. Sędzia wydał wyrok uniewinniający, motywując tym, że oskarżony nie miał zamiaru zadania uszkodzenia cielesnego pokrzywdzonemu, lecz miał zamiar wychowawczy moralnego podniesienia ucznia oraz podwyższonia poziomu jego wiedzy. Przeciwko wyrokowi temu zapowiedział prokurator apelację. — W zasadniczej tej sprawie wypowie się zatem Sąd Apelacyjny.

### LISTY DO REDAKCJI

Szanowna Redakcjo!

Wobec nieprawdziwych pogłosek, jakie zaczęły kursować po zgonie mego Męża ś.p. Senatora dr. Emila Bobrowskiego, proszę o umieszczenie następującego wyjaśnienia.

1. S.p. Senator Emil Bobrowski wyznania nie zmienił — był rzymskim-katolikiem
2. Władze kościelne rzym.-kat. odmówiły udziału w pogrzebie.
3. Wobec tej odmowy zwrócono się do proboszcza ewangielickiego ks. dr. Niemczyka, który bezinteresownie i serdecznie pośpieszył z oddaniem chrześcijańskiej posługi Zmarłemu.

Kraków.

Bronisława Bobrowska

# Radio

**PONIEDZIAŁEK, 9 maja 1938**

11.15 Audycja dla szkół: 1. „Życie na dnie oceanu" pogadankę wygł. Dr Michał Siedlecki, Prof. U. J. 2. Utwory Piotra Czajkowskiego (płyty). 11.40 Drobne warsztaty wytwórcze. 13.45 Muzyka. 15.05 Audycja dla dzieci: a) skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) „Jak Antek sprawił cud" słuchowisko Marii Kędziorzyny w wyk. zespołu dziecięcego. 16.15 Serenady i romanse — koncert w wyk. ork. pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego. 17.00 Pierwsza transatlantycka audycja radiowa, odczyt wygł. Wacław Frenkel. 17.15 Arie pieśni i utwory fortepianowe. Wykonawcy: Oksana Curkowska (fort. — ze Lwowa) Sława Gogojewicz (mzsopr) i Władysław Raczkowski (akomp. — z Poznania). 18.40 „Potworki i dziwolągi w świecie zwierzęcym" wygł. Inż. Władysław Müller. 19.30 Dyskutujmy: „O zwalczaniu żebractwa". dialog w opr. Olgi Ustupskiej — Wróblewskiej. 20.00 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: zespół salonowy Rozgł. Poznańskiej, „Piątka Poznańska" pod dyr. Mariona Obsta, Maria Dowbór (sopr), Helena Sękowska (cytra), Juliusz Bieńkowski (tenor) i Wład. Raczkowski (akomp.). 21.40 Nowości literackie omówi Leon Piwiński. 22.00 Koncert symfoniczny w wyk. ork. PR. pod dyr. Tomasza Kiesewettera 23.00 Muzyka.



Na ul. Floriańskiej samochód jadący całą parą najechał na rowerzystę Uleszyna Władysława. Uleszyn doznał złamania nogi. Zawezwane pogotowie przewiozło go do szpitala Ubezp. Społ.

Pod restauracją Szymona Rosego przy ul. Friedlena 1 w Krakowie wybuchła petarda. Na wskutek wybuchu w restauracji wyleciało 5 szyb. Sprawcy podrzucenia petardy zbiegli. Policja wszczęła dochodzenia.



## Tradycyjne jajko młodzieży i inteligencji lud.

Wczoraj wieczorem odbyło się w domu „Wisła" w siedzibie ludowców przy ul. Radziwiłowskiej 23 tradycyjne jajko Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej (sekcja akademicka „Wici") oraz Inteligencji ludowej. Uroczystość odbyła się w atmosferze podniosłej przy tłumnym udziale akademików ludowców i krakowskiej inteligencji ludowcowej. W uroczystości wzięli udział: kurator PAML. prof. U. J. dr A. Vetulani, prof. dr. Pilch, dr Grodziski, b. Insp. Pracy dyr. Franciszek Czarnecki oraz szereg działaczy Str. Ludowego z mgr. Mierzwą na czele.

W przemówieniach podkreślono m. i. dążenia do przejęcia odpowiedzialności za losy państwa przez masy chłopskie, dotychczas odsunięte od udziału we współgospodarowaniu państwem.



**„Z Klubu Stowarzyszeń Kobiet (Loretańska 16).**

W poniedziałek 9 bm. o godz. 7-me, odbędzie się zebranie członkiń, na którym p. Dr Krystyna Pieradzka zda sprawę z przebiegu konferencji referentek spraw międzynarodowych, poświęconej W. Brytanii oraz sprawom organizacyjnym Federacji".

— **JÓZEF HOFMANN** jeden z najsławniejszych pianistów współczesnych, którego koncerta są zawsze prawdziwą sensacją artystyczną, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to we wtorek 10 bm. w Starym Teatrze.

## Zastępczy powsz. obowiązek wojskowy a świadczenia chorobowe

Zakład Ubezpieczeń Społecznych podaje do wiadomości, że umowa o pracę lub stosunek służbowy nie może być przez pracodawcę wypowiedziany ani rozwiązany z powodu powołania pracownika do wykonywania pracy z tytułu zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego, jako też w czasie pomiędzy pomiędzy chwilą powołania a chwilą odbycia przez pracownika tego obowiązku.

W konsekwencji więc uznać należy, że nie ustaje w tym okresie obowiązek ubezpieczenia pracownika jak również prawo jego do świadczeń ubezpieczeniowych.

Z powyższych względów ubezpieczalnie społeczne obowiązane są do udzielania na zasadach ogólnych świadczeń w zakresie ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa ubezpieczonym lub członkom rodzin w okresie wykonywania przez ubezpieczonych pracy z tytułu zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego bez względu na to, czy choroba względnie niezdolność do pracy połączona chorobą pozostaje w związku przyczynowym z wykonywaniem zastępczego obowiązku wojskowego.

## Pociągi popularne w maju

W ciągu maja r. b. Liga Popierania Turystyki projektuje zorganizowanie tylko jednego pociągu popularnego z Warszawy. Przewidziane jest mianowicie zorganizowanie pociągu z Warszawy do Gdyni na czterodniową wycieczkę.

Wyjazd z Warszawy nastąpić ma w dniu 25 maja r. b, pobyt w Gdyni obliczony na 26, 27, 28 i 29 maja r. b. Cena przejazdu w obie strony wyniesie zł. 22.50.

## Komu w braku rodzinie przysługuje zasiłek pogrzebowy?

Zasiłek pogrzebowy z ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych przysługuje osobie, która w braku osób uprawnionych do świadczeń emerytalnych po zmarłym ubezpieczonym sama, nie posiadając prawa do tych świadczeń, udowodni, że poniosła koszty pogrzebu zmarłego.

Celem uzyskania zasiłku należy złożyć odpowiednie roszczenie do właściwej ubezpieczalni, załączając następujące dokumenty; 1) legitymację ubezpieczeniową, wydaną przez ubezpieczalnię społeczną i ew. karty ubezpieczeniowe z b. zakładów ubezpieczeń społecznych; 2) świadectwo zgonu ubezpieczonego; 3) świadectwo właściwej władzy administracyjnej państwowej lub komunalnej, stwierdzające, że zmarły nie pozostawił współmałżonka, sierot ani rodziców, pozostających na jego utrzymaniu; 4) rachunek kosztów pogrzebu, wystawiony na nazwisko zgłaszającego roszczenie.

## Coraz więcej kin w Paryżu

Paryż liczy obecnie dokładnie 329 kinematografów w samym mieście, razem zaś z peryferiami stolica Francji posiada 556 kino-teatrów. W r. 1935 znajdowało się w śródmieściu 276 kin, a na peryferiach — 223, w ciągu trzech zatem lat przybyło 57 nowych kino-teatrów.

Z ogólnej liczby kinematografów 25 kin paryskich poświęconych jest wielkim premierom, t. zw. exclusivites, co u nas nazywają „zero-ekranami". Kina te mieszczą się przeważnie na Champs Elysses lub na wielkich bulwarach (Madeleine, Capucines, Italiens i tp.)

## Tam, gdzie się kończy rozum

# FANTAZJE CHORYCH MÓZGÓW

## Ludzie z domu obłąkanych

Cóż można wiedzieć o psychologii obłąkanych? Na jakich podstawach można opierać przewidywania o postępowaniu ludzi, których wstrząs jakiś tragiczny albo choroba wytrąciły z normalnego biegu myśli?

Nad tymi zagadnieniami głowią się lekarze specjaliści. Kiedy myśl jest wypaczona do tego stopnia, że pociąga za sobą niebezpieczeństwo dla otoczenia, izoluje się człowieka od społeczeństwa w zakładach specjalnie na to przeznaczonych. Tam wiedza lekarska wysila się, aby nadwyrężone zwoje mózgowe doprowadzić do porządku. Niestety rzadko się to udaje i nawet jeżeli ktoś stamtąd wychodzi, jako uleczony, bardzo często powraca. Niewinne napozór usposobienia czy przekonania, spowodowane „anormalnością" myślenia, przeradzają się przy lada oporze w furię, zagrażającą życiu obecnych.

**Wciąż szuka brylantów**

Oto kilka przykładów z jednego z wielkich zakładów dla psychopatów.

Były porucznik armii uroił sobie, że zostanie bogatym. Pieniądze przecież leżą na ulicy, trzeba je tylko umieć znaleźć. Najłatwiej znaleźć brylant, tylko zwykli ludzie nie umieją szukać. W każdym kamieniu może być brylant ukryty. Zaczął więc znosić do domu pełne kieszenie kamieni. A kiedy domownicy zaczęli mu tłumaczyć, że jest w błędzie, że u nas nie ma brylantów, rozbił całe urządzenie domowe, i rzucił się z nożem na żonę. Ledwie uniknęła śmierci.

Przewieziono go do zakładu obłąkanych. Tutaj doskonale się czuje i jest zupełnie zadowolony. Nikt mu nie przeszkadza zbierać kamieni. Znosi je i znosi, rozłupuje i bada. W nocy kiedy śpi, pielęgniarz wypróżnia mu kieszenie. Rano starszy pan wie tylko, że wczoraj brylantu nie znalazł. I znowu ma szukać. Tak szuka już osiemnaście lat.

**Jaszczurka spaceruje po kiszkach**

Korespondent wielkiego dziennika, człowiek bardzo inteligentny, dostał się do zakładu, bo sobie wyobraził, że w czasie snu wpełzła mu przez usta do żołądka jaszczurka, chowa się tam i spaceruje mu po kiszkach. Kiedy go wyśmiano, zaczął strzelać do otoczenia. W zakładzie chwycono się starego, wypróbowanego sposobu: wypompowano mu żołądek i do naczynia wpuszczono jaszczurkę. Uspokoił się na pewien czas, tak, że wypuszczono go ze szpitala.

Po paru tygodniach powrócił sam, tłumacząc, że stara jaszczurka złożyła mu w żołądku jajka, z których wykluły się jaszczurzątka, i harcują mu po kiszkach. Pozostał w zakładzie, pisząc od czasu do czasu świetne artykuły, którymi pobyt w zakładzie całkowicie opłaca.

Częstym objawem pomieszania zmysłów jest słyszenie głosów z powietrza. Głosy te prześladują biedaka zrazu rzadko, potem coraz częściej, potem bez przerwy.

Znany profesor matematyki, sława w swoim fachu, pewnego dnia usłyszał głosy, które mu wymyślały najobrzydliwszymi wyrazami. Był właśnie w trakcie pisania dzieła wielkiej wartości naukowej. Godzinami siedział z palcami w uszach, by tych głosów nie słyszeć i skupić myśli nad tematem pracy. Napróżno — głosy wciąż mu przeszkadzały. Co gorsza, sen nie przynosił mu ulgi, bo głosy nie dawały mu zasnąć. Mizerniał i chudł z dnia na dzień w ciężkich męczarniach.

**Rozmowa zza grobu**

Pewien młody człowiek, początkujący urzędnik, utrzymywał ze swej skromniutkiej pensji matkę. Kochał ją nad życie. Pewnego dnia staruszka zmarła, bez cierpień, bez choroby, ot na starość. Syn był niepocieszony. Codziennie chodził na grób, by się tam wypłakać.

Pewnego dnia usłyszał głos swej matki i odtąd rozmawiał z nią bez przerwy: w domu, na ulicy, w biurze. Od lat już siedzi w domu obłąkanych. Czuje się szczęśliwy, bo nikt mu nie przeszkadza rozmawiać z matką.

Pewien obłąkany słyszał głosy zwierzęce i widział ciągle dzikie zwierzęta dokoła siebie. Wieczorem pielęgniarz, który sprawdzał, czy wszyscy się ułożyli do snu, zwraca się do chorego z zapytaniem:

— No, prawda, że lepiej? Słyszy pan jeszcze te niesamowite ryki? Widzi pan dzikie zwierzęta?

— Tak — odpowiada chory — ale tylko wtedy, gdy pan podchodzi do mnie.

Czy ten wariat był chory w tej chwili?

Jednym z najcięższych wypadków wiodących prosto do domu obłąkanych, jest mania wielkości. Ten jest bohaterem kinowym inny wielkim uczonym, inny despotycznym wodzem. Najskrytsze marzenia, nie zrealizowane, wydobywają się wbrew woli na zewnątrz. W unormowanym społeczeństwie nie ma dla nich miejsca — chyba, że są zrealizowane...

## Rozmaitości

# Tajemnica zabrana do grobu

W miejscowości Po, w wieku 69 lat zmarł komendant Louis Lespinasse inwalida wojenny, piastujący w latach 1919—1925 stanowisko dowódcy twierdzy Verdun ze specjalną misją, a mianowicie pokazywał on i objaśniał głowom państw, ministrom i wpływowym osobistościom w jaki sposób odbywała się bitwa pod Verdun. W listopadzie 1920 r. Lespinasse'a spotkał niezwykły zaszczyt. Wybrał on z ośmiu pól bitewnych szczątki żołnierza, które zostały pochowane w ziemi pod Łukiem Triumfalnym w Paryżu.

Teraz można zdradzić tajemnicę Lespinasse'a. Wiedział on skąd przywiezione zostały groby. Aby tajemnica została zachowana trzykrotnie zmieniał ludzi ustawiających groby w verduńskiej fortecy.

I osiągnął to, że każda matka, każda żona zabitego na froncie Francuza, przechodząc obok Mogiły Nieznanego Żołnierza, pomyśli sobie: tu spoczywa mój syn albo mąż.

Żaden człowiek we Francji prócz komendanta nie wiedział skąd zostały przywiezione szczątki Nieznanego Żołnierza, czy z Szampanii, Flandrii czy też z Alzacji.

Komendant Lespinasse zabrał ze sobą do grobu tę tajemnicę.

—oOo—

## Niezwykły sposób pisania

Opinia publiczna w Chicago zainteresowała się ostatnio wypadkiem młodego ucznia Franka Balek, który przez szereg lat doprowadził do rozpaczy swoich nauczycieli, albowiem w żaden sposób nie mógł sobie przyswoić sztuki pisania. Ponieważ matka Franka jest mańkutem, polecono Frankowi, aby zaczął pisać lewą ręką: zaczął obracać kartkę papieru na wszystkie strony, aż w końcu odwrócił ją.

Obecnie Frank pisze dosyć biegle z prawej strony ku lewej zaczynając u dołu strony. Jego nauczyciele pogodzili się w końcu z tym faktem i chcąc odczytać jego ćwiczenia odwracają jego zeszyt. Psychiatrzy amerykańscy, którzy zainteresowali się tym wypadkiem doszli do wniosku, że jest to rodzaj sterosymholizmu. Jak twierdzą uczeni, każde dziesiąte dziecko zdradza symptomy sterosymbolizmu w mniejszym lub większym stopniu.

## Dzień Matki

Jest takie jedno słowo, które zawiera w sobie całe ciepło, całą tkliwość życia. Słowo, które jest pierwszym, jakie wypowiadamy... Słowo, do którego wracamy tak często w ciągu naszego życia w chwilach radości i rozterki, wśród uśmiechów i łez. Słowo, z którym na ustach niekiedy umieramy... Słowo „matka"...

Któż zliczy poświęcenia i ofiary, jakie dla każdego z nas poniosła jego matka? Są matki, co pracują ponad siły, rujnują sobie zdrowie, byle dziecku zapewnić wykształcenie, a tym samym lepszą przyszłość. Są inne, co dosłownie od ust sobie odejmują, byle ich dzieciom na niczym nie zbywało. Są i takie, co w nieogrzanej izbie na własnym ciele suszą jedyną koszulkę swego dziecka, by miało ją rano czystą i ciepłą...

Matka wszystko zrozumie, wszystko wybaczy. Jest najwierniejszym przyjacielem najmocniejszym oparciem, najlepszą ucieczką.

Mówimy często, że nie ma rzeczy i nie ma ludzi niezastąpionych. Tak. Za wyjątkiem matki. Jej miłości, jej opieki nikt nigdy dzieciom zastąpić nie jest w stanie.

To też najwięksi, najgenialniejsi nawet ludzie jakże często u matek swych szukali oparcia i pociechy w chwilach załamań czy rozterki, jakże często radzili ich się.

„Gdy jestem w rozterce z sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy wokoło podnosi się burza oburzenia i zarzutów, gdy okoliczności nawet są pozornie wrogie moim zamiarom — wtedy pytam się samego siebie, jakby matka kazała mi w tym wypdku postąpić i czynię to, co uważam za jej prawdopodobne zdanie, za jej wolę — już nie oglądając się na nic" — **pisał Józef Piłsudski.**

Nic zatem dziwnego, że myśl rzucona przez Amerykankę, Annie Jarvis, aby zasługi i trudy matczyne uczcić specjalnym obchodem, urządzonym przez dzieci, aby wybrać jeden dzień w roku i poświęcić go całkowicie matce — przyjętą została z wielkim uznaniem. Pierwszy tego rodzaju obchód odbył się w Chicago jeszcze przed wojną. W roku następnym podobne obchody odbywają się już w wielu innych miastach Ameryki Północnej.

Idea ta w Polsce zdobyła sobie olbrzymią popularność wśród najszerszych rzesz naszego społeczeństwa. Postanowiono też, aby obchód „Dnia Matki" odbywał się w miesiącu maju.

Ale nie tylko w obchodach, choćby najpiękniejszych, wyraża się idea „Dnia Matki". Chodzi przecież i o to, aby młodzież kazała swe uczucie dla matki przede wszystkim na terenie domu, w rodzinie. Aby w dniu tym wytworzyła ciepłą atmosferę... Jedne więc dzieci ofiarowują swym matkom drobne upominki, inne nie pozwalają jej w dniu tym pracować, same sprzątają izbę, gotują obiad itp.

„Dzień Matki" podnosi niewątpliwie znaczenie i powagę matki w pojęciach młodego pokolenia. Umacnia tym samym zasadę rodziny, a więc spełnia ważny obowiązek społeczny.

# GDZIE JEST SCHUSCHNIGG?

„Paris Soir" zamieszcza niezwykle ciekawy reportaż swego korespondenta z Wiednia, według którego kanclerz Schuschnigg przebywa w dalszym ciągu w pałacu Belvedere w Wiedniu, pod strażą hitlerowskich sztafet ochronnych.

Niejednokrotnie — pisze korespondent „Paris Soir" p. George Oudard — kierowany ciekawością, wybierałem się na Prinz-Eugenstrasse, by znaleźć się w pobliżu starych murów, otaczających ogród zamku Belvedere. Szoferowi kazałem oczekiwać mnie na rogu Jacquingasse. On jednak, choć czynił wrażenie człowieka zupełnie obojętnego, odgadnął dokładnie mój zamiar i pewnego razu rzekł do mnie:

— On tam więcej nie przebywa.

Tym „on" był Schuschnigg.

Spokojnym krokiem zbliżałem się do tego starego jednopiętrowego budynku. Po lewej stronie widać drewnianą bramę, pomalowaną na żółto o charakterze omal że wiejskim. Po prawej stronie podwójne kraty, zaopatrzone w małe okienko.

### OSTATNIE PÓŁ GODZINY

Przez tę kratę zajechało dnia 11 marca o godz. 9-tej wieczór auto zdymisjonowanego kanclerza, któremu towarzyszył jego adiutant, Bartl. Oczy Schuschnigga były jeszcze czerwone od płaczu. Jego adiutant blady był jak trup. Tylko przez półtorej godziny Schuschnigg, jakkolwiek zwyciężony, był jeszcze człowiekiem wolnym. Mógł uciekać, ale nie chciał. Przed urzędem kanclerskim czekało auto, które miało odwieźć go na lotnisko w Aspern. Schuschnigg odmówił i kazał się zawieźć do domu. Ale od tej chwili z domu już nie wyszedł.

### UWIĘZIONY

Po godz. 10-ej wieczorem młodzi hitlerowcy, którym w pośpiechu wręczono karabiny, otoczyli pałac Belveder i zajęli ogród.

W sobotę, 12 marca dokoła pałacu pełniło już straż około 200 młodzieńców, o aroganckim, wyzywającym obliczu.

Tego dnia mówiłem z dwoma hitlerowcami, którzy pilnowali Belvederu i pełnili służbę przy bramie pałacu. Pytałem ich, czy kanclerz znajduje się wewnątrz. A odpowiedź ich brzmiała:

— Kanclerz jest w urzędzie kanclerskim.

Skorygowałem zatem pytanie.

— Chodzi mi o Schuschnigga.

— Schuschnigg? Nie znamy takiego.

— Jak to? Przecież dopiero wczoraj...

Ale oni mi wyjaśnili, że to „wczoraj" należy już do zamierzchłej przeszłości.

Na drugi dzień znowu wróciłem na to miejsce.

— Czy mogę zobaczyć ekskanclerza Schuschnigga — zapytałem?

— Nie zobaczy go już pan nigdy — odpowiedział mi suchym głosem młody funkcjonariusz.

### AŻ DO PROCESU

A jednak widziałem go mimo wszystko 8 dni temu. Tak jest, zaledwie 8 dni temu, widziałem Schuschnigga.

Zasięgnąłem najpierw języka u pewnej wysoko postawionej osobistości nazistycznej, która mi udzieliła następujących informacyj:

— Schuschnigg więziony jest w swym pałacu, którego przedprocesem nie opuści. Wraz z nim znajduje się tam jego ojciec, emerytowany oficer armii cesarskiej, hrabia Czernin, jego narzeczona — wszelkie pogłoski o ślubie Schuschnigga są niezgodne z prawdą — jego adiutant Bartl, który może odejść, kiedy tylko tego pragnie, dawna jego kucharka i, zdaje mi się jeszcze jedna osoba ze służby.

### Z SĄSIEDNIEGO DACHU

A tydzień temu, kiedy pogoda była piękna, choć wiał ostry wiatr, wydostałem się na dach domu położonego przy Jasquin-Gasse skąd widać dokładnie aleje ogrodu belvederskiego, prowadzącą do mieszkania Schuschnigga, które z ulicy jest zupełnie niewidoczne.

Czekałem conajmniej, dwie godziny. Co chwilę myślałem sobie, że jednak jakiś przyczajony obserwator może mnie tu zauważyć. A nagle...

Nie widziałem, kiedy Schuschnigg wyszedł z domu. Zupełnie niespodziewanie zauważyłem go już w ogrodzie. Wzruszenie moje było tak silne, że zapomniałem całkiem o tym, że mam przy sobie lornetkę. Pochyliłem się naprzód, chciałem zbliżyć się, chociażby jeszcze o 4, 5 metrów, które dzieliły mnie od brzegu dachu, ale obawa, że chociażby przed jedną sekundę, stracę go z oczu, nie pozwoliła mi ruszyć się z miejsca. Blady, wstrząsnięty do głębi patrzałem.

### SAMOTNY SPACER

Schuschnigg nosił, ciemno popielate ubranie i przechadzał się po ogrodzie, bez nakrycia głowy. Poznałem go z tyłu po charakterystycznej głowie. Kroczy powoli. Jego plecy były trochę zgrabione. Gdy doszedł do końca alei, odwrócił się. Teraz widziałem go doskonale. W tej chwili oddalony był ode mnie zaledwie o 200 metrów w linii powietrznej. Palił papierosa. Nie zatrzymał się ani przez jedną sekundę. Patrzał przed siebie, a wzrok jego nie spoczął na żadnym przedmiocie. Zdawało się jak gdyby pogrążony jest w myślach. Po jakiejś chwili wyjął papierosa z ust, zapalił od razu drugiego i rozpoczął na nowo swój monotonny spacer.

Trwało to przez 10 minut. Potem nagle skierował swe kroki ku mieszkaniu. Widziałem go teraz z profilu. Dym z papierosa przesłaniał go delikatną mgłą.

Po chwili Schuschnigg znikł.

## Jak rozpoznaje się z pisma uczucie temperamentu

Staraniem Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów odbędzie się w poniedziałek o godz. 19.30 w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, odczyt Emila Dalewskiego p. t. „Jak rozpoznaje się z pisma uczucie, temperament, zmysłowość?". Po odczycie grafologiczna ocena probek pisma przyniesionych przez słuchaczy.

## Jeńcy z wojny światowej na Syberii

Od lat krążą wersje jakoby na Syberii istniały po dziś dzień obozy jeńców. Pewien żołnierz austriacki Paweł Rudolf z Neunkirchen, który przybył niedawno do swojej siostry do Tirany na nowo zaczął głosić tę legendę.

Wzięty do niewoli w Galicji w 1916 r. Rudolf pracował w całym szeregu obozów dla jeńców zarówno na Syberii jak i w Mongolii środkowej. Na krótko przed swą ucieczką pracował przy budowie fortyfikacji na granicy Mandżurii.

Rudolf twierdzi, że armia 70 tys ludzi, których od lat uważa się za nieżyjących we własnej ojczyźnie, żyje po dzień dzisiejszy w Rosji Sowieckiej. Niektórzy z nich znajdują się w obozach i używani są do najcięższych prac. Inni znów wiodą żywot osadników, pożenili się, założyli rodziny, zapominając całkowicie o kraju z którego pochodzą.

## Bezrobotna krawcowa, jako córka pana generała

### nabierała naiwnych na prowincji

TARNÓW. Do Tarnowa przybyła przed kilku miesiącami, skoligacona z najwyższymi osobistościami w Polsce, córka generała, wdowa po pułkowniku, właścicielka milionowych włości w Rosji, 58 - letnia Katarzyna Sakowicz, i tak przedstawiła się właścicielce mieszkania Józefie Baran (ul. X. Sanguszków 13). Nic też dziwnego, że taką osobistość otoczono z miejsca odpowiednim respektem. Ponieważ pani Sakowicz chwilowo, gotówkowo nie była dysponowana a potrzebowała codziennie na telefony do Warszawy chętnie jej po kilka ew, po kilkanaście złotych wypożyczano, tym bardziej, że przed kilku dniami, jak wspomniała, wygrała w Warszawie wielki proces o 15.000 zł., które to pieniądze lada dzień ma otrzymać. Z pieniedzy tych obiecała pożyczyć p. Baranowej 12.000 zł. aby sobie założyła w Tarnowie jakiś interes.

Córka generała chodziła codziennie do kościoła, robiła w ogóle wrażenie kobiety na wskroś uczciwej, z którą los się okrutnie obszedł. Gdy dowiedziała się, że córka pani Baranowej jest nauczycielką na Polesiu, ofiarowała swe usługi celem natychmiastowego jej przeniesienia do Tarnowa. Na znaczki stemplowe i na koszta telefonów do Marszałka Śmigłego-Rydza, u którego miała bywać często na kawce, pobrała od p. Baranowej znowu kilkanaście zł.

Gdy żądane przez nią kwoty na koszta interwencji poczęły niewspółmiernie rosnąć, sprawa wydała się zięciowi p. Baranowej, p. Władysławowi Januszowi, podejrzaną, w wyniku czego począł kroki pani pułkownikowej śledzić. Dzięki pilnej obserwacji, stwierdził, że pułkownikowa zupełnie do Warszawy nie telefonuje, przesiaduje tylko chwilę na poczcie. Pobożność jej również stanęła pod wielkim znakiem zapytania—jak p. J. stwierdził, „córka generała" wchodziła do kościoła jednymi drzwiami, a wychodziła natychmiast drugimi. Gdy do tego wszystkiego, pewnego wieczoru poczęła obelżywie wyrażać się o Panu Prezydencie Rzplitej, zawiadomił p. J. o niezwykłym gościu policję. Stwierdzono, że p. „pułkownikowa" „właścicielka milionowych włości," jest bezrobotną krawcową, szukającą naiwnych na prowincji.

Poczciwa staruszka stanęła przed sądem okręgowym, oskarżona o obrazę Państwa Polskiego i cały szereg oszust. Po przeprowadzonej rozprawie, obfitującej w szereg komicznych momentów, skazał sąd Sakowiczową na 1 rok i 6 miesięcy więzienia za oba zarzucane jej przestępstwa, ogłaszając wyrok łączny 1 roku więzienia.

—oOo—

## Rzecz o grzeczności

„To człowiek znający się na rzeczy" — mawiano w dawnej Polsce o człowieku układnym, umiejącym się znaleźć w każdej sytuacji życiowej. Od słowa krzeczy utworzono określenie grzeczny. Uprzejmość i grzeczność jest jedną z podstawowych cech cywilizowanej społeczności ludzkiej. Z grzecznością i uprzejmością łączy się cecha gościnności. Z trzech tych cnót słynęli dawni Polacy, jak i w ogóle Słowianie. Uosobieniem najpełniej pojętej grzeczności są Anglicy. Gentleman angielski to człowiek, który w każdej sytuacji życiowej postępuje po rycersku. Szacunek dla kobiet i gotowość służenia słabszym w każdej trudnej sytuacji — jest jedną z podstawowych cech charakteru angielskiego. W Londynie można było niedawno widzieć starszego pana, ubranego w nienaganny żakiet i czarny jedwabiście lśniący cylinder, kroczącego z uśmiechem przez jezdnię i wiadrem w ręku. Obok niego szła staruszka, właścicielka wiadra, której było za trudno przejść z wiadrem przez ruchliwą jezdnię. Jak różnorodne są pojęcia dobrego tonu, łączące się z zachowaniem się „rzeczy", czyli grzecznym, dowodzi przykład wspomnianego dopiero co gentlemana, który niosąc wiadro w towarzystwie kobiety, trzymał przy tym rękę w kieszeni. W Londynie to uchodzi, w Warszawie bodajże nie. Towarzysząc kobiecie, getleman angielski nie trzyma konwencjonalnie lewej strony, ale osłania towarzyszkę zawsze od tej strony, od której może grozić niebezpieczeństwo. Idąc chodnikiem, zajmuje zawsze stronę jezdni, pozostawiając damie swobodną stronę chodnika.

Wspomnieliśmy poprzednio o gościnności, jako jednej z cech narodowego charakteru Słowian. Najpełniej bodaj cecha ta występuje u Bułgarów. Ktokolwiek wejdzie do domu bułgarskiego, czy to jako interesent, czy jako gość, musi skosztować konfitur i kawy, po turecku podanej mu przez gościnną panią domu. Dopiero po tym tradycyjnym poczęstunku może gość przystąpić do wyłuszczenia celu swej wizyty. Uprzejmość bułgarska pozwala na to, że mąż idący w towarzystwie żony, dla zaznaczenia swej przewagi, idzie trzy kroki naprzód przed żoną. Tradycją wiekową uświęcony ten zwyczaj nikogo nie razi. Klasycznym krajem grzeczności poza Anglią jest Japonia, gdzie przyjęciu gościa towarzyszy szereg subtelnych ceremoniałów od powitania gościa przez panią domu, która na znak usłużności klęka i dłońmi dotyka podłogi, do połączonego ze skomplikowanym ceremoniałem podawania herbaty. W Belgii uprzejmość znosi różnice stanowisk służbowych. Chłopiec biurowy, przychodząc rano do gabinetu szefa, wita go pozdrowieniem: „Dzień dobry panie Franciszku!" i, podjąwszy podaną sobie dłoń, przyjmuje z uśmiechem pytanie szefa: „Jak się miewasz Pawle?". Każdy naród wytworzył swoiste formy uprzejmości, będącej wyrazem pewnego ładu w stosunkach wzajemnych, ładu, o którym mówi Mickiewicz: „Tym ładem domy i narody słyną, z jego upadkiem domy i narody giną". I zawsze w okresach upadku kultury zanikała uprzejmość. Widzieliśmy to wyraźnie po wielkiej wojnie. Są miejsca na świecie, gdzie jeszcze dziś w 20 lat po zakończeniu wojny, uprzejmość, będąca wykwitem prawdziwej kultury, rozwinąć się nie zdołała.

—oOo—

# Wiadomości różne

(f) **Statystyka spadków we Francji.** Statystyka, ułożona przez minister. finansów we Francji, wykazuje, że na 362.836 spadków, zarejestrowanych w roku 1936 aż 315.326 nie sięgało nawet sumy totalnej 50.000 franków. Ogółem więc 87% spadków było poniżej tej sumy. Jeżeli idzie o spadki, których suma nominalna przekracza milion franków, rok 1936 przyniósł ich 1.385 w stosunku do 1.431 w roku poprzednim. Liczba „milionowych" spadków maleje z roku na rok, tak samo zresztą, jak milionowe dochody roczne. W r. 1931 było we Francji 701 osób, których dochód roczny wynosił ponad milion franków, w roku następnym liczba ich spadła do 494, a w r. 1936 spadła poniżej 300.

—oOo—

Teoria o witaminach, jako źródle wartości energetycznych spożywanych przez nas pokarmów, przyjęta została z entuzjazmem przez opinię, z pewnym natomiast, powiedziałbym urzędowym sceptycyzmem przez naukę. **Entuzjaści teorii witaminowej** widzą w życianach (polskie określenie na witaminy) źródło potęgi życia, podczas gdy niektórzy sceptycy dochodzą do zaprzeczenia wszelkich wartości witaminom. I jedni i drudzy nie mają racji. Prawda, jak zwykle, leży pośrodku. Stosowanie ścisłej diety witaminowej prowadzi do niebezpiecznych schorzeń organizmu, o ile nie dostarczymy mu równocześnie materiałów konstrukcyjnych dla budowy kości, komórek, i t. d. w postaci soli mineralnych i innych substancyj.

—oOo—

Pan Iks chce zamówić dla siebie pokój w hotelu Bristol w Trondhejm czy też w hotelu Splendid w Pekinie?... Bierze do ręki podręczną książeczkę skrótów, sporządzoną i wydaną prze unię międzynarodową hotelarzy i konstruuje z jej pomocą depeszę, składającą się z następujących słów:

„Popuf belab kind belvu sero bat conex stop".

To dziwactwo językowe oznacza: „Proszę zatrzymać dla mnie na środę popołudniu dwa pokoje jednołóżkowe, sąsiadujące. Zamawiam również łóżko dziecinne, łazienkę, pokój służbowy. Zatrzymam się parę dni. Proszę o pokoje z widokiem na miasto".

—oOo—

Pamiętać o tym należy, zwłaszcza w sezonie wiosennym, kiedy istnieje naturalna skłonność do jednostronności w odżywianiu z przewagą jarzyn świeżych. Jedzmy jarzyny, możliwie jak najwięcej jarzyn, ale od czasu do czasu także kawałek mięsa.

Wszelka jednostronność w odżywianiu jest szkodliwa.

—O—

Argentyna pozostaje idealnym krajem imigracyjnym. W Buenos Aires mieści się bezpłatny hotel na 4000 osób, w których przyjmowani są wszyscy imigranci. Mieszkają w tym hotelu pięć dni bezpłatnie, aby się zorientować w sytuacji i wybrać miejsce osiedlenia. Pomoc okazują im w ten sposób, że codziennie odbywają się seanse filmowe, w czasie których mogą się zapoznać z różnymi okolicami kraju, aby dokonać wyboru. Hotel jest urządzony nowocześnie i pobyt w nim jest bezpłatny. Po pięciu dniach każdego emigranta zawozi się również gratis do miejscowości przez niego wybranej na osiedlenie.

—oOo—

Kabalistyczne depesze mogą być wysłane z każdego punktu globu do każdego miasta. Według tego skrótu oznacza się „trzy pokoje i łóżko" słowem „ciroc"; wyraz „ordin" oznacza pokój bez wody bieżącej zimnej i ciepłej; wyraz „powys" oznacza „dzisiaj"; „pozum" — dzisiaj popołudniu; „ramyk" — dzisiaj wieczorem; „razem" —dzisiaj nocy.

—oOo—

# HUMOR

MEDYCYNA I ŻYCIE

— Panie doktorze, boli mię gardło!

— To napewno migdałki, zaraz je wytniemy!

Po miesiącu.

— Panie doktorze, odczuwam bardzo silne bóle, o, tu.

— To ślepa kiszka! Trzeba będzie ją wyciąć!

Po miesiącu:

— No, i cóż panu dolega?

— Doprawdy, boję się powiedzieć, panie doktorze!... Głowa mię boli!...

*

Kobiety skarżą się na brutalność mężczyzn, a pogardzają tymi, którzy są nieśmiali.

*

Kiedy kobieta wieczorem wyraża się sceptycznie o miłości, nie należy jej nigdy pytać, z kim spędziła popołudnie.
dy od mężczyzn? Brzydka połowa rodu

Dlaczego żądają kobiety zawsze prawludzkiego daje się w miłości bardzo chętnie oszukiwać.

*

Jeśli mówi się z kobietą o miłości, uśmiecha się ironicznie. Jeśli mówi się o innych rzeczach, twierdzi ona, że nie pozostaje jej właściwie nic innego.

—oOo—

ZIĘCIULEK

Dwaj panowie rozmawiają o swym wspólnym znajomym.

— On jest niezwykle uprzejmy dla swej teściowej.

— O! doprawdy?

— Parę dni temu jechali aeroplanem, w zamkniętej kajucie było duszno i teściowej zrobiło się słabo, więc uprzejmy zięć zaproponował: „Może mama trochę wyjdzie na świeże powietrze?"

—oOo—

**Trohę humoru**

OPTYMISTA

— Co to jest optymista?

— Jest to człowiek, który mając w kieszeni ostatnią złotówkę, kupuje za nią portmonetkę?

—oOo—

PECH

Aleksander i Tadeusz spotykają się po sześciu latach niewidzenia.

— Słyszałeś wola Tadeusz — co się to stało z Jędrkiem?

— Wyobraź sobie, dostał apopleksji przed domem publicznym.

— Wchodząc, czy wychodząc?

— Wchodząc.

— To rzeczywiście pech.

—oOo—

GEOGRAFIA

— **Ciekawski** — woła nauczyciel — jak śmiesz czytać na lekcji gazetę!

— Ja się uczę nowej geografii, panie profesorze!

—oOo—

WYRÓWNANIE

— Iks jest niegrzeczny. Niedawno spotkała się z nim w tramwaju i nie ustąpił mi miejsca, musiałam stać.

— Pociesz się, mnie zostawił na koszu!

—oOo—

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość; 370 m/m Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 amy Ceny ogłoszeń w złotych; I. strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1 m/m w 1 łam w 1 łamie zł 0 75 Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30 — Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05 Matrymonialne za słowo drobnych zł 0 15

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 185-18